

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„Nowiny Raciborskie” z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę 1 n. p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ścigania należności wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Biją dzwony,

huczą rozkolysane, głosząc światu wesole „Alleluja”, — a ich dźwiękowi wtórują złowrogi huk armat na polach walk, jęki rannych i konających, śmierć obfite zbiera, zniwo. Zamiast „Wesoły dziś nam dzień nastał” — godziloby raczej zaśpiewać pieśń żalobną: Na groby bracia, na groby — znowu świeża przybyła mogiła, bo w okolicach, dotkniętych grozą wojny, gdzie stąpisz, tam skromne krzyże drewniane lub kamień polny wskazują ci miejsce, gdzie spoczęli bohaterzy aż do dnia, w którym trąba archaniola zbudzi ich z letargu na sąd ostateczny i zmartwychwstanie. A tych krzyżów, zwłaszcza na polskiej ziemi, tak wiele... tak wiele, że ich policzyć nie możesz, a wokoło tych kurhanów gorąca chaty i dwory, w gruzy zamieniają się wioski i miasta, cała okolica wydaje się być jednym wielkim cmentarzyskiem, na którym brak tylko miejsca dla pozostałych przy życiu.

A jednakowoż mimo tego straszego spustoszenia — nie wolno nam upadać na duchu, lecz trzeba mężnie stawić czoła przeciwnościom, pamiętając o tem, iż, jak Chrystus, zwyciężywszy śmierć, zmartwychwstał, tak i naród polski zmartwychwstał do nowego życia, skoro Pan Bóg uważać go będzie godnym tego i skróci czas jego cierpień.

A więc w górę serca! Ufni w pomoc i sprawiedliwość Bożą, wnieśmy w dniu uroczystym Zmartwychwstania Pańskiego pieśń: Wesoły dzień nam nastał — Alleluja!, a równocześnie korząc się na kolanach za nasze grzechy przed tronem Pana Zastępów, módlmy się gorąco:

Narzeczona żeglarza.

(Przekład z angielskiego.)

(Ciąg dalszy)

Ocaleni.

Chociaż nam żadne nie zagrażało niebezpieczeństwo, coraz silniej pragnąłem spotkać się z jakim okrętem. Nawet podczas pogody trudno jest dwóm ludziom obsłużyć bryg dwóchset ton obciążony; cóżby to było, gdyby nas burza zaskoczyła! Brakowało mi sekstantu, a Helusia nie miała ani sukien, ani bielizny.

Na arkuszu papieru zapisałem dzień i godzinę, w której opuściliśmy wyspę, oraz stopień szerokości i długości geograficznej podług mego przypuszczenia, gdyż co do tego żadnej nie miałem pewności. Płynęliśmy z szybkością siedmiu węzłów na godzinę; statek nasz wzdłużnie kołysał się na falach, zostawiając po sobie szeroką bruzdę; wiatr wschodni, nadzwyczaj dla nas korzystny, powiewał białymi żaglami brygu. Byłem tak szczęśliwy z opuszczenia wyspy, że zapomniałem nawet o moim okropnym wypadku i przeżytych cierpieniach. O szóstej obudziłem Matthews, który poszedł za stąpić Helusie przy rudlu. Niemordowane dziewczę pobiegło przyrzadzić wieszak i wkrótce zawołała nas do kuchni, gdzie stała już gorąca herbata, gotowana w olowiu, masło, konfitury i suchary.

Niejedną wykwinna dama zakręci może noskiem na moją Helusie, która nie wahała się opalać twarzy przy kuchennym ogniu i ochoczo ją się pracy, zbyt ciężkiej na jej drobne, delikatne rączki. Co do mnie, jeżeli dotychczas kochałem ją dla jej piękności, wdzięku i dobroci, to teraz czułem dla niej dzielną, męzną i cierpliwą, a przystem zawsze łagodną i uśmiechniętą. Każdemu żeglarzowi życzę narzeczonej

Chryste, któryś cierpiał za nas rany, zmiłuj się, zmiłuj nad nami!

Chryste, któryś w Ogrójcu modlił się: Ojczy, jeżeli Twoja wola, oddał ten kielich goryczy odemnie, — wstaw się za nami u Ojca swego, aby powstrzymał swą rękę karzącą i przywrócił pokój na ziemi.

Chryste, któryś poniósł dla ludzkości śmierć promotną na krzyżu, przebacząc swym nieprzyjaciółom, — spraw, abyśmy również skorzy byli do przebaczenia win naszym nieprzyjaciółom i do oddania życia naszego w obronie wiary i ojczyzny.

Chryste, któryś zmógł pęta śmierci w dniu Twego Zmartwychwstania, dozwól, abyśmy również zmartwychwstali z grzechów naszych, a po ukończeniu pielgrzymki naszej na tym padole płaczu dostali się do krainy wiecznego szczęścia i nieustającego wesela, i razem z chórami aniołów i zastępami Świętych mogli wzniesić na Twoją cześć i chwałę wspaniały hymn zmartwychwstania

Alleluja!

Nieszczęśliwa Polska.

Pod powyższym nagłówkiem pomieszcza „Gazette de Lausanne” nadesłany i przez utworzony w Szwajcarii pod przewodnictwem Sienkiewicza „Główny komitet pomocy dla ofiar wojny w Polsce” następujący opis straszliwych skutków na ziemi naszej.

„Polska więcej niż kiedykolwiek inny kraj jest równocześnie widownią, przedmiotem i ofiarą wojny.

Linia bojowa wojsk walczących rozciąga się na długości niewiele mniej 1000 kilometrów od jezior mazur-

podobnej do Helusi Williams, ale takich dziewcząt mało jest na świecie.

Pod wieczór zerwał się wiatr silniejszy, bryg też pędził jak strzala po falach, z szumem rozbijających się o jego kute boki.

— Cieszę się, że coraz więcej oddalamy się od wyspy — rzekłem do Matthews — uważam ją za przekleśte miejsce.

— I ja także — odrzekł, wdrygając się — zimno mi się robi, ile razy o niej pomyślę.

Z niepokojem śledziłem zachód słońca, gdyż w tych strefach zazwyczaj wyciągałem z tego wniosku, co do pogody. Widok nieba uspokoił nieco moje obawy. Nie płonęły na niem krwawe tony, jak w przeddzień huraganu; wał groźnych chmur nie zbierał się jak wtedy na wschodzie; na mrocznych niebiosach jaśniały delikatne opalowe tony, złote i różane odbłyski, od których odbijała żywo pomarańczowa barwa.

— Zdaje się, że będziemy mieli stałą pogodę, odezwałem się do Helusi i Matthews, który wraz ze mną przyglądał się zachodowi słońca; jeżeli wiatr się nie zmieni, niezadługo zawiniemy do Valparaiso.

— Bóg by to dał! — zawołał Matthews — już mi ta podróż kością w gardle stanęła. Gdyby nie to, że nic innego robić nie umiem, noga moja nie postalaby na pokładzie statku.

Uśmiechnęliśmy się, słysząc to naiwne wyznanie.

— Mam nadzieję, że sporo zbierzemy grosza ze sprzedaży brygu — rzekłem — będę mógł ci kupić piękny ślubny upominek, Helusiu.

Długo gawędziliśmy wesoło, uśmiechem spoglądając w przyszłość. Skoro się ściemniło, kazalem zapalić lampy i zawiesić na maszcie zieloną latarnię; nie wyrzekłem się jeszcze nadziei spotkania jakiego statku.

— Czy jest gorąca woda w kuchni? — zapytałem Helusi.

— Jest, ale na co ci potrzebna?

skich aż do grzbietu Karpat pomiędzy dwiema granicami ziem polskich. Przecina ona całe Królestwo Polskie i Galicyę, tj. terytorium mające 21 milionów mieszkańców i 200 tysięcy km. kwadratowych powierzchni.

Trzy miliony wojsk austro-niemieckich walczą tam przeciw czterem milionom Rosyan. Od sześciu miesięcy te siedm milionów walczących wyrwają sobie wzajemnie ziemie polskie, których ludność przez to cierpi głód i traci dach nad głową.

Przytem z natury rzeczy zaciągani są oni do wojska w stosunkowo wysokim stopniu. Zamieszkuje bowiem wśrędie kraje graniczne, w których powołanie pod broń następców musi bardzo dokładnie, aby nieprzyjaciel nie pochwylił tej młodzieży zdolnej do wojska. Nie mogą oni też zatem korzystać z ulg, których państwa prowadzące wojnę udzielają prowincjom centralnym kraju i niektórym ważnym gwałtownym przemysłu.

Dotychczas Polacy dostarczyli potrzebą miliona żołnierza, do połowy w armii rosyjskiej i austro-niemieckiej. W zabitych, rannych i jeńcach stracili 400 tysięcy ludzi.

II.

Królestwo Polskie, zajmujące 127 500 km. kwadr., mające 13 milionów mieszkańców — jedynie z wyjątkiem gubernii śiedleckiej oraz części gubernii łomżyńskiej i warszawskiej — zostały wprost dotknięte wojną na przestrzeni 100 000 km. kwadr., odpowiadającej dziesięciu milionom mieszkańców.

Wśrędie fala inwazyi przeszła przez kraj po kilka razy; zajęła ona 200 miast i miasteczek i przeszła 9 tysięcy wsi.

Straty bezpośrednie przenoszą trzy miliardy frank. 5000 z tych wsi zostało zniszczonych zupełnie podczas walki lub też podczas odwrotu, aby utrudnić pościg.

Nieliczone chaty, zagrody i dwory zostały spalone; przeszło 100 kościołów zostało zburzonych, przeszło 1000 uszkodzonych. Wszystkie zapasy zboża i paszy zostały zabrane; dwa miliony sztuk bydła, milion koni zostały zarekwirowane przez armię lub padły z braku paszy.

Ziemia sama ucierpiała bardzo. Wskutek rowów i obrzecznych okopów, jak również wskutek obrzecznych po-

— Chcę przyrzadzić trochę ponczu, wypijemy za zdrowie gwiazdy porannej i szczęśliwego przybycia do Valparaiso.

Przyniosłem wino, cytryn, cukru, araku i znakomity z tego poncz przyprawilem. Rozmowa, zrazu tak wesoła i swobodna, zwróciła się z kolei na Jaskółkę, buregan, bezludną wyspę, która stała się grobem dwóch towarzyszy i wszystkim smutno na sercu się zrobiło. Helusia przypomniała sobie straszne chwile przebyte na łodzi, ja dwa dni męczarni przeżytych na brygu zalanym wodą, Matthews rozpaczliwe położenie na wyspie i krwawą walkę z wariatem; dosyć, że wszyscy, troje zamikliśmy, w bolesnych pograżeni wspomnień.

— Mówią, że podróż morska jest jednostajną i mało urozmaiconą — odezwała się nakoniec Helusia — sądzę przeciwnie, że była obfita w wypadki, niż podróż lądem. My przynajmniej na brak rozmaitości skarżyć się nie możemy.

Moja dziewczeczka miała słusność. Zaledwie kilka miesięcy temu opuściliśmy Anglię, a jednak ile przez ten czas przeżyliśmy!

O dziewiątej wysłałem Helusie do kajuty. Była od świt na pokładzie, przepędziła noc okropną, doznała strasznych wrażeń, należało się jej zatem kilka chwil odpoczynku.

— Błagam Cię najdroższa, spij całą noc nie pokazuj się na pokładzie, proszę, całując jej rączki; dzień dzisiejszy był tak obity wo wrażeń, że lekam się, czy się nie rozchorujesz w końcu. Pamiętaj, że od ciebie zależy moje życie.

Przyrzekła spać spokojnie i nie męczyć się za nadto.

Przyniosłem na pokład chronometr i położyłem się na przygotowanym materacu, zalecając Matthewsowi, żeby mnie obudził o jedenastej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cisków i granatów urodzajny pokład gleby został zmieciony i tak zupełnie pogrzebany pod piaskiem i żwirem, że nawet najlepsze ziemie guberni radomskiej i lubelskiej długo nie wydadzą plonu. Jeśli już drobny rolnik jest zrujnowany, to nie mniej wielki właściciel ziemski, który utracił wszystkie kapitały umieszczone w swoich dobrach. Cała produkcja rolna rocznej wartości około 2 i pół miliarda franków zniszczona jest na czas nieograniczony wobec absolutnego braku zasiewów i bydła. Siedmiomilionowa ludność włościańska zrujnowanych gubernii znajduje się w rozpaczliwej nędzy.

Najniebezpieczniejsi z nich, których wioski zamienione w gruzy leżą w pasie ogolowym, giną tysiącami z głodu i choroby; bez dachu, w łachmanach, żywiąc się dąkami korzonkami, korą drzew i padliną, błądzą po polach lub też szukają schronienia w miastach.

Coprwa trzy czwarte miast również są wciągnięte w operacje wojenne. Niektóre uległy zniszczeniu jak Kalisz (50 tys. mieszkańców), inne, ważne centra przemysłowe, jak Częstochowa i Sosnowiec (po 80 000 m.), lub Łódź (450 000 m.), która dwa razy była zajmowana, przechodzą straszliwe przesilenia ekonomiczne.

Warszawa, stolica polska, o ludności 900 000 m. (prawie dwa razy tyle co Bruksela lub Rzym) zagrożona jest ciągle iawazą, ostrzeliwana jest przez lotników i odcięta od najbogatszych zachodnich gubernii kraju.

Dróg komunikacji już niema; szyny zerwane są na przestrzeni 1500 km., wysadzone w powietrze dworce i mosty, zorane nawet szosy za pomocą plugów parowych. Zagłębie węglowe Dąbrowy, które zaopatrywało cały kraj, stracone zostało od samego początku wojny; kopalnie zostały wysadzone w powietrze lub zalane wodą. Zamiast miesięcznej dostawy 30 000 wagonów węgla kraj otrzymał zaledwie 100 wagonów miesięcznie z dalekiego Zagłębia Donieckiego.

Wszystkie fabryki i warsztaty zostały zamknięte, liczne uszkodzone, jakie sto, i to najważniejszych, zniszczone. Cała produkcja przemysłowa kraju wartości rocznej 2 miliardów franków wstrzymana jest na czas nieograniczony. 400 000 robotników zmuszonych jest do zawieszenia pracy. Jeśli doliczy się rzemieślników bez zajęcia, kupców bez handlu i rodziny ich bez chleba, to znaczna większość ludności miejskiej, wynosząca około 3 milionów, pogrążona jest w okropnej nędzy. Tam dosłownie umiera się z głodu, zwłaszcza wśród mieszkańców miast i miasteczek zmuszonych do schronienia się w Warszawie lub dalej na wschód w stanie zupełnego braku wszelkich środków.

Wszędzie w miastach jak na wsi srożą się zaraźliwe choroby, tyfus głodowy, tyfus plamisty, dżenterya, zwłaszcza u dzieci z powodu zupełnego braku mleka, nakoniec cholera importowana zewsząd.

W dodatku szpitale przepelnione są ranami, a brak środków leczniczych, fabrykowanych głównie za granicą, daje się bardzo odczuwać.

III.

Galicya, zajmująca 78 500 km. kwadr. i mająca 8 milionów mieszkańców, prawie na całej przestrzeni z wyjątkiem miasta Krakowa i sześciu sąsiednich powiatów (6000 km. kwadr. o 750 000 mieszkańców) była widownią wojny.

Prawie całe terytorium przechodziło po kilka razy, w niektórych punktach aż siedm razy, walki i inwazyje.

Sto miast i miasteczek oraz 6000 wsi zostało tem dotkniętych; szkody bezpośrednie wynoszą 2 miliardy franków. Przeszło 2500 wsi zupełnie jest zniszczonych. 800 000 koni, półtora miliona sztuk bydła, wszystkie zapasy zboża i paszy zostały zabrane.

Produkcja rolna wartości rocznej blisko miliarda franków zniszczona jest na długi czas.

Taki sam los spotkał produkcję przemysłową wartości rocznej pół miliarda franków (włącznie produkcję bogatych kopalni nafty), która zatrudniała 100 tysięcy robotników.

Wszystkie prawie miasta zostały zniszczone, niektóre jak Tarnopol, Brody, Tarnów i Nisko doszczętnie zburzone.

Z najważniejszych Lwów (250 000 mieszkańców), stolica administracji kraju, natychmiast prawie dostała się w ręce nieprzyjaciela; z Krakowa (180 000 mieszkańców), z przastarej stolicy królów polskich, usuwana była ludność cywilna; Przemysł (60 000 mieszkańców) przeszedł mordercze oblężenie. Przeszło 700 kościołów zostało zburzonych lub bardzo uszkodzonych.

Liczni właściciele ziemscy i polscy włościanie chłopci, zwłaszcza z zajętych powiatów wschodnich, musieli uciekać do centralnych prowincji Austrii.

Za nimi poszła znaczna część ludności miejskiej i dawnej administracji polskiej (samych urzędników kolei żelaznych 40 000). Ta emigracja przymusowa z Galicyi do środka monarchii, wynosi dziś przeszło milion ludzi (w Czechach samych 350 000). Większość tych tułaczy jest absolutnie bez środków w zupełnej nędzy.

Pozatem Galicya przeszła wszystkie ciosy zniszczenia i śmierci, które wojna pociągnęła za sobą i w Królestwie polskim.

Z drugiej strony na krańcach ziem polskich najprzód 300 tysięcy polskich Mazurów i w okolicach jezior Prus Książęcych przecierpiał po trzy razy najgorsze nieszczęścia wojenne.

Dalej dwa razy padło ofiarą wojny 200 000 górali poległych na granicach Bukowiny i Węgier.

Nakoniec 250 000 Polaków z gubernii grodzieńskiej przechodzi te same nieszczęścia.

IV.

Polska, wielki i dawny naród cywilizowany, od 150 lat znosząca bez trwogi wszelkie ciosy, przechodzi obecnie najgorsze klęski wojny ogólnej, którą nie ona wywołała.

Na terytorium równem całej Anglii i Szkocji, a ludniejszym od Hiszpanii, nieszczęśliwy ten, lecz pracowity naród o potężnej sile żywotnej za jednym zamachem pozbawiony został wszelkich środków egzystencji.

Niewinna ofiara, skazany on jest nagłe bez dachu i żywności na największe cierpienia, może wprost na zgubę.

Tyle nieszczęścia i niesprawiedliwości bez przykładu jest w dziejach nowoczesnych. A jednak świat jakoby wcale się nie przejmował tem widokiem tragicznym. Nie jest to zapewne skutkiem braku współczucia, lecz skutkiem braku informacji o prawdziwym stanie rzeczy w Polsce.

Komitet podpisany, podając ten opis do wiadomości świata cywilizowanego, oddaje — jak sądzi — usługę nie tylko sprawie swej ojczyzny, lecz również sumieniu ogólnemu.

Gazeta czeška »Wenkow«.

Jak się obchodzono dawniej z jeńcami wojennymi?

Zwykło się dziś uważać za rzecz oczywistą i samą się przez się rozumiejącą, iż u ludów bardziej pierwotnych obchodzono się z jeńcami wojennymi w sposób okrutny, obrażający pojęcia i uczucia ludzkie człowieka dwudziestego wieku. Tymczasem mniemanie takie jest najzupełniej niesłuszne; u bardzo wielu szczepów istniała i istnieje tego rodzaju zasada obchodzenia się z jeńcami wojennymi, że zawstydić by mogła stanowczo niejednego szczep, chęlny się swoją wysoką kulturą i cywilizacją.

I tak wojownicy szczepu murzyńskiego »maza« podczas swych kampanii wojennych zabierają tylko mężczyzn jako jeńców wojennych, kobiety natomiast o taczają najtroskliwszą nawet opieką, mimo że kobiety u szczepów tych bardzo często spełniają czynności szpiegów. Jeżeli zaś zdarzy się, że w arcywyjątkowym wypadku wzięto do niewoli kobietę, natenczas obowiązuje zwyczaj uwalniania jej drogą wykupu lub wymiany. U beduinów z nad Eufratu uważa się rozbrojonego wroga za świętość nietykalną; nie przyjmuje się od niego żadnego wykupu i nie uważa się go za niewolnika.

Szczepy »omaha« i »ponka« obchodzą się z swymi jeńcami w sposób wyszukanie życzliwy; w jeńcu szanują przedewszystkiem wojownika. Po skończonej wojnie wolno mu wracać do swej ojczyzny, przyczem nie sprzeciwia się także ich chęci i woli pozostania na miejscu niewoli — w danym razie w sposób uroczysty przyjmuje się ich do szczepu i uważa się odtąd za swoich.

Szczep kabyłów postępuje podobnie. Szczep »wymadolów« pielęgnuje zwyczaj, według którego jeńcy wojenny może być adoptowany przez wojownika wymadolskiego. Jeżeli jednak nie znajdzie się żaden wojownik, któryby jeńca chciał adoptować, wówczas jeńcy musi okazać ochotę do bieżania przez rzęzi. Zachowa się on podczas takiej egzekucji po męsku, natenczas znajdzie się z pewnością wielu, którzy będą chcieli go adoptować. Bieda mu jednak, jeżeli okaże się tchórzem, skomlącym litości — wówczas czeka go śmierć.

W księdze prawa szczepu »nana« powiedziano wyraźnie: »Nie zabijaj wroga swego, który się poddaje. Podobnie głosi hinduska księga prawa, jaką ogłosił Mann w r. 1500 przed Chrystusem. Nakaz odnośnie brzmi: »Wojownikowi nie wolno zabijać nieprzyjaciela, który prosi o litość, ani tego, co się poddaje jako jeńcy wojenny, ani śpiącego, ani bezbronnego, ani spokojnego widza, ani tego, kto walczy z innymi.«

Rzecz jasna, że są także szczepy, którym obce było tak ludzkie obchodzenie się z jeńcami.

W Ameryce środkowej i w Australii istniały szczepy, które jeńców swych pożerały, wierząc, że pożerając ich, dziedziczą tem samem ich odwagę i siłę.

W Ameryce Północnej znów zachodziły szczepy, które jeńców swych żywcem paliły na stosie, przyczem wyrzynano im wnętrzności.

Wśród »kajanów«, żyjących na wyspach Borneo, panował zwyczaj zabijania jednego z jeńców, a to w tym celu, ażeby eprowadzić urodzaj i ziemię własną uwolnić od skutków klątwy wroga.

W starym Meksyku znów na początku każdego roku składano z jeńców wojennych ofiarę Bogu wody, ażeby przeciwdziałać suszy.

W rozprawie swej o jeńcach wojennych opowiada profesor uniwersytetu budapestzkiego, Vambery, że w mieście madziarskim istnieje nakaz, iż jeńców należy zabijać, ażeby poległ nie byli pozbawieni na drugim świecie towarzyszy i służby.

Z Homerowskiej »Iliady« (księga XVI) wiadomo, że podczas uroczystości pogrzebu Patroklosa (który zginął pod Troją z ręki Hektora), zabito dwunastu jeńców. — W Rzymie jeńców wojennych kształcono na gladiatorów.

Fryderyk Barbarosa pod murami Tortony kazał wnieść kilka rzędów szubienic, na których w obliczu miasta kazał wieszać jeńców wojennych.

Władca ten kazał również wieszać zakładników, między którymi nie brakło kobiet, dzieci i niemowląt. Karol Śmiały postępował podobnie.

Jako wyższy stopień obchodzenia się z jeńcami uważać można te pojęcia, według których jeńców użytkowano do celów gospodarczych.

Pierwsze ślady takiego traktowania znajdują się w księgach świętych hindusów, które nakazują zużytkować jeńców wojennych jako niewolników.

Również i w Rzymie niewolnictwo wzrosło przede wszystkim przez zamianę pomiędzy niewolnikami kupnymi a niewolnikami, uczynionymi z jeńców, przyczem z tymi ostatnimi obchodzono się zawsze łagodnie.

W traktowaniu jeńców także chrześcijaństwo wprowadziło pewne zmiany na korzyść.

W siedemnastym wieku wpływ Kościoła doprowadził przynajmniej do tego, że chrześcijan-jeńców uwolnić było można drogą wykupu.

A podczas wojny 30-letniej utrwalac się zaczęło przekonanie, które znalazło także swój oddźwięk w pokoju westfalskim, że jeńców wojennych nie należy uważać jako własność zdobywcy.

Później pojawiały się jeszcze niejednokrotnie głosy przeciw ludzkiemu obchodzeniu się z jeńcami, koniec końców jednak zwyciężył człowiek.

W t. zw. deklaracji brukselskiej uchwalono jednomyślnie zasadę ludzkiego obchodzenia się z jeńcami, co dokładniej określono na konferencji w Hadze.

Bezpieczeństwo życia więc i dobre obchodzenie się z jeńcami wojennymi; zawarowane jest prawem międzynarodowym. Czy i który z obecnie wojujących zdobywców postępował zgodnie z tem prawem lub przeciwnie mu grzeszył, czy i który z nich wziął sobie w tym wypadku za wzór postępowania wspomnianych wyżej beduinów z nad Eufratu lub dzikie szczepy północno-amerykańskie — okaże się niewątpliwie dopiero po wojnie.

Wówczas dopiero będzie można ocenić, o ile ludzka jest cywilizowana ludność dzisiejsza.

Pomoc dla Królestwa Polskiego.

Od »Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim« odbieramy pismo następujące:

Delegaci komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, na trzy grupy podzielani, objeżdżali automobilaми wielką część Królestwa Polskiego, zajęli prawie wojska niemieckie i austriackie. Utworzyli w poszczególnych powiatach oraz miastach lokalne komitety, a ile już nie istniały. Komitety te będą organami wykonawczymi komitetu poznańskiego. W szczególności zadaniem komitetów w Królestwie Polskiem będzie:

- po 1: udzielenie informacji, gdzie można nabyć zboże;
- po 2: wskazanie okolic, którym należy sbożo dostarczyć;
- po 3: obmyślenie sposobów przewiezienia zboża do okolic zagrożonych głodem;
- po 4: zakładanie tanich kuchni.

Delegaci podczas objazdu zakupili już w okolicach — ażeby jeszcze obituujących znaczniejszą ilość tego. Na zakupno to dostali poprzednio pozwolenie od władz niemieckich. Zboże to przewieziono być ma do potrzebujących żywności okolic. Zaznaczamy, że władze cywilne czyniły wszelkie ułatwienia delegatom komitetu podczas ich objazdu w Królestwie.

Gdzie zachodziła tego potrzeba, delegaci rozdawali zaraz zapomogi pieniężne na utrzymanie istniejących już lub nowo powstających tanich kuchni. Dawali również przekazy na zakupioną jak wyżej żywność.

Zapomóg takich udzielono na ręce przewodniczących poszczególnych komitetów lokalnych: w Bendzinie 5000 marek, w Dąbrowie 5000 mk., w Sosnowcu 10 tys. mk., w Częstochowie 7000 mk., w Zawierciu 3000 mk., w Brzezinach 1000 mk., w Głuchowie pod Rawą 1000 mk., w Nowo Radomsku 4000 mk., dla wsi zniszczonych pod Złotym Potokiem 1500 mk., w Piotrkowie 3000 mk., w Sulejowie 500 mk., w Łodzi na ręce prezesa Komitetu p. Stamirowskiego 25 000 mk., w Kiszczynie 4000 mk. i 2000 rb., w Kutnie 5000 mk., w Kowalu 300 rb., w Turku 500 rb., w Białkach 1500 mk., w Pabianicach 1000 marek i przekaz na zakupioną w Włocławku żywność na 10000 marek, w Łysakowicach 3000 mk., w Głownie 1000 mk., w Konstantynowie 600 mk. i przekaz na żywność na 2400 marek, w Gostkowie 1000 mk., w Strykowie 1500 marek i 250 rb., w Łowiczu 3000 mk., w Bolimowie 1500 mk., w Lutemiersku 500 rb., w Aleksandrowie 250 rb., i przekaz na żywność z Włocławka na 2500 marek, w Zgierzu przekaz na żywność z Włocławka na 5000 marek.

W Włocławku komitet na zakupione zboże wpłacił 80 000 mk.

Komisja stwierdziła, że założone komitety funkcjonują wszędzie prawidłowo i wyraża zupełne zadowolenie, że powierzony im obowiązek spełniają z całą sumiennością.

Dotąd ofiarność w naszym zaborze dla Królestwa jest rzadkością niemałą. Komisja jednak stwierdziła, że tylko zniszczeń i nędzy, że na dotychczasowej ofiarności poprzestać nie można. Szczegółowe, obszerniejsze sprawozdanie z informacyj: podróży podadzą jeszcze w szczególności sprawozdawcy w nr. świątecznym gazet, na co zwracamy uwagę.

W imieniu Komitetu.

L. Mycielski,
wiceprezes.

Kazimierz Brownstern,
sekretarz.

Co tam słycać w świecie

Zatarg japońsko-chiński.

Według doniesień pism pietrogradzkich zatarg japońsko-chiński doszedł do takiego krytycznego stopnia, że wojna będzie nieunikniona. Urzędnicy japońskiego ministerstwa wojny oświadczyli, że transporty wojsk do Chin i Mandzuryi przybiorą charakter poważny, jeśli Chiny nie spełnią niezwłocznie żądań japońskich. Chiny również zbroją się pośpiesznie. Bojkot towarów japońskich przez kupców chińskich w Ameryce wywołał w Japonii niesłychane oburzenie. Japończycy posądzają Amerykanów o podburzanie Chińczyków, wskutek czego rozgorączczenie przeciw Ameryce w Japonii stale rośnie. Mówią zupełnie otwarcie o możliwości wojny z Ameryką. Angielski poseł w Pekinie oświadczył, że Anglia pragnie, aby zatarg chińsko-japoński został czempredziej załatwiony.

Aresztowanie Polaków w Ameryce.

„Timesy” donoszą z Toronto, że w polskim kościele św. Stanisława aresztowano około 30 Polaków podczas ćwiczeń wojskowych. Amerykanin pochodzący z Austrii był instruktorem. Aresztowani twierdzą, że są rosyjskimi obywatelami. Ksiądz kościoła powiada, że ćwiczenia odbywały się bez jego wiedzy. Policja twierdzi, że Polacy mają zorganizowaną organizację, do której należą Polacy z wszystkich 3 zaborów, którzy w całych Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie urządzają ćwiczenia wojskowe. (Voss, Ztg.)

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatery, 31 marca przed poł. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na zachód Pont a Mousson zaatakowali Francuzi pod i na wschód Regneville, jakoteż w Księżym lesie, zostali atoli z wielkimi stratami odparci. Tylko jeszcze na jednym miejscu we wschodniej części Księżego lasu toczy się walka dalej.

Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucali wczoraj belgijskie miejscowości Brügge, Güstelt i Courtrai bombami, lecz nie wyrządzili wojskowej szkody. W Courtrai został w pobliżu lazaretu 1 Belgijczyk zabity, 1 ranny.

Z wschodniego pola walki. Rosyjska okolicza graniczna na północ, Klajpedy jest oczyszczona. Nieprzyjaciel pobyty pod Taurogami cofnął się w stronę Skawilic.

Wojska rosyjskie, napierające w ostatnich dniach na północ Augustowskiego lasu na nasze pozycje, zostały przez nasze kontrataki odparte w stronę lasów i jezior pod Sejucem. Liczba jeńców rosyjskich z tych walk pod i na północ-wschód Krasnopola wzrosła o 500 chłopa.

Pod Klimkami nad Szkwą wzięto dalszych 220 Rosyan do niewoli.

Naczelné dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 30. marca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Na froncie w Karpatach rozwinęły się wczoraj w okolicy na południe i wschód Lupkowa znowu gwałtowne walki. Silne wojska rosyjskie atakowały ponownie. Walka toczyła się aż do późnej nocy. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty i został wszędzie odparty. Pomiędzy Lupkowem a przesyłkiem Uszok toczyła się również zacięta walka. Stwierdzono przytem przyatakach na południe Dwernika dywizję wojsk rosyjskich z pod Przemysła. W południowo-wschodniej Galicyi, nad Dnajcem i w Polsce położenie jest bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Urzędowe wiadomości francuskie.

Paryż, 30. marca. (W. T. B.) Urzędowe sprawozdanie z wczoraj po południu donosi: W Eparges uśiłował nieprzyjaciel znowu zdobyć rów strzelecki utraczony w dniu 27 bm. Nasz zysk zachowaliśmy w całości. Tylko w niektórych częściach swoich rówów utraczonych zdolali się Niemcy usadowić, gdy my tymczasem posunęliśmy się naprzód w innych punktach.

Walki na froncie kaukaskim.

Petersburg, 30. marca. (W. T. B.) Sztab generalny armii kaukaskiej donosi: W bitwie nad Czorokiem wyparły wojska rosyjskie Turków w okolicę Artwianu na lewy brzeg Czoroku. Na reszcie frontu wypełniają wojska nasze zadanie swe ze sukcesem.

Słły zbrojne na zachodzie.

Amsterdam, 30. marca. (W. T. B.) Korespondent wojenny „Nieuwe Haagsche Courant” dowiadyuje się, że na angielsko-francuskim froncie, jak donoszą ró-

żne dzienniki poranne, na mocy informacji sztabu generalnego, walczy 2,300,000 Niemców, do czego zaliczyć należy pół miliona poza frontem. Sprzymierzeni liczą z rezerwami 2,700,000.

Walki na morzu.

London, 30. marca. (W. T. B.) Załoga parowca „Lizzie”, który w sobotę przybył z Dieppe do Llanely, opowiada o natarciu parowca na niemiecką łódź podwodną. „Lizzie” dostrzegła w pobliżu wyspy Wight łódź podwodną „37”, holującą na łodziach załogę torpedowanej „Delmiry”. Skoro łódź podwodna zauważyła parowiec, przecięła linę i popłynęła naprzeciw „Lizzie”, której kapitan zawrócił. Okręt wpłynął pełną parą na łódź podwodną, którą stracił z widoku. Mądźstwo oliwy pokazało się na powierzchni morza. „Lizzie” pozostała na miejscu przeszło godzinę, atoli łódź podwodna już nie wypłynęła. (Biuro Wolfa dodaje od siebie: Kapitanowi zależało zapewne na premii wyznaczony dla statków, które najeżdżają na łodzie podwodne i je zatapiają.)

Amsterdam, 30. marca. (W. T. B.) „Telegraaf” donosi z Rotterdamu pod dniem 28 bm.

Kapitan okrętu „Brussel” spostrzegł dziś po południu w drodze do Rotterdamu na zachód okrętu latacznego w Mozie, ze równoległe do niego płynię łódź podwodna. Kapitan dał rozkaz: „pełną parę”, tak iż parowiec płynął z chyżością 17 węzłów i równocześnie rozpoczął ogień. Dał około 30 strzałów do łodzi podwodnej, która zajęchala w poprzek przed przód statku z zamiarem wyrzucenia torpedy. „Brussel” naśladowała sterem każdy ruch łodzi podwodnej, której peryskop był wciąż widoczny. Naraz palacz w kotłowni odczuł wstrząśnienie i łódź podwodna znikła bez śladu.

London, 30. marca. (W. T. B.) Biuro Reutersa dowiadyuje się, że parowiec „Talaba” zatopiony został torpedą łodzi podwodnej na wysokości Milford. Na pokładzie było 260 osób, z których ocalono 137. Według gazet zatopiony został pod Penybroskeshire przez niemiecką łódź podwodną okręt „Aquila”, jadący z Liverpoolu. 20 ludzi z załogi wysadzono w Fishguard na ląd.

Zatopione okręty.

London, 30. marca. (W. T. A.) Admiralicja donosi: W tygodniu od 17 do 24 marca zatopione zostały trzy okręty angielskie, razem o pojemności 11,650 ton, przez łodzie podwodne. Cztery okręty zostały ugodzone torpedą, ale dopłynęły do portu. W tym samym tygodniu wyjechało i przyjechało ogółem 1450 okrętów.

London, 30. marca. (W. T. B.) Admiralicja donosi, że holenderski parowiec „Amstel” w drodze z Rotterdamu do Coole wjechał poniedziałek na minę niemiecką. Załogę ocalono. Parowiec „Aquila” w drodze z Liverpoolu do Lizbony wjechał w poniedziałek na minę i zatonał. Z załogi ocalono kapitana i 19 ludzi a trzech zginęło.

Walki o Dardanele.

Konstantynopol, 30. marca. (W. T. B.) Z głównej kwatery tureckiej donoszą: W dniu 28 bm. jeden z naszych aeroplanów wodnych rzucił bomby na wojenny okręt angielski, krążący poza Dardanelami.

Berlin, 30. marca. (W. T. B.) Według doniesień „Lokal-Anz.” które otrzymał z Aten, rozpoczęły się nowe operacje przeciw Dardanelom.

Z blizka i z daleka.

* **Racibórz.** Od 31 marca sprzedawaną będzie w Raciborzu w składach Schlesingera i Domańska mąka, dostarczana przez wojenne towarzystwo zboża (Kriegsgelreidegesellschaft). Na razie kosztować będzie mąka żytnia 22 fen. funt, dla piekarzy i handlarzy 21 fen., lecz później prawdopodobnie ceny będą niższe.

— **Czytelnikom naszym życzymy — o ile to w dzisiejszych ciężkich czasach możliwe — szczęśliwych świąt i wesolego Alleluja!**

— Z powodu uroczystych świąt wyjdzie następny numer „Nowin Raciborskich” dopiero w środę (na czwartek).

— **Walne zebranie Banku Ludowego w Raciborzu** odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. mec. dr. Prądzynskiego. Ze sprawozdania za rok 1914, które objaśniali pp. Prądzynski i Gąsika, podajemy głównejsze liczby. Dla porównania podajemy w kłamarach liczby z roku ubiegłego. Przy końcu roku 1914 liczył Bank 1859 (1834) członków. Depozyty wynosiły **5 milionów 158 tysięcy 87 marek i 49 fenygów.** (5.008.808 m. 10 fen.), a więc mimo zawieruchy wojennej prawie 150 tys. więcej jak w roku poprzednim. Z tego przypada na Bank w Raciborzu 4.644.219 m. 34 fen., na filię wodziławską 355.067 m. 20 fen. Deponentów było w Banku raciborskim 3125 (3085), w filii wodziławskiej 387 (349). Nieruchomości prócz domu bankowego w Raciborzu wynosiły 110.901 m. i 86 fen. Czysty zysk, stawiony do dyspozycji walnego zebrania, wynosi 30.363 m. 82 fen. Z tego przy-

pisano do funduszu rezerwowego 7.270 m. 76 fen., do rezerwy specjalnej 10.358 m. 31 fen., do funduszu amerytalnego 2.500 m. Te fundusze razem stanowią będą pokazaą już rezerwę 224 tys. 953 m. 41 fen. Dywidendę od udziałów ustanowiło walne zebranie na 6 proc., a więc tyle, co lat poprzednich. Zarządowi i radzie nadzorczej udzielono pokwitowania.

Przewodniczący rady nadzorczej poświęcił wspomnienie pośmiertne dla zmarłego członka zarządu s. p. Ludwika Raczka. Zebrani uczcili pamięć zmarłego przez powstanie.

W miejsce ustępujących członków rady nadzorczej wybrano p. p. Gryglewicza, Psotte, Orzonkę i red. Pałedzkiego.

Szczęść Boże Bankowi naszemu w dalszym rozwoju!

— **Na bezdomnych rodaków** złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce pp.: Ignacy Burszyk z Roszkowa 3 m., D. z Czerwic 2,50 m., grabas z Raciborza 60 fen. Z pozostałymi w redakcji 100 m. Ogółem złożono na nasze ręce 2300 m., z których 2200 m. już wysłane, pozostało w naszym posiadaniu 100 m. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

— **Zakaz pieczenia placków.** Od 29 marca do 12 kwietnia zakazał rząd wypiekania placków w domach prywatnych.

— **Wciąż jeszcze można sobie zapisywać** „Nowiny Raciborskie” na nowy kwartał. Ktoby nie otrzymał pierwszych numerów, niech się po takowe zgłosi do naszej ekspedycji.

— **Sprawa zapomóg wojennych.** Jeszcze ciągle zachodzi myślenie co do wsparć wojennych dla rodzin żołnierzy powołanych pod broń; myślenie się, jakoby prawo do wsparcia mieli wszyscy członkowie rodziny. — Do wsparć wojskowych, jak donoszą urzędowo, uprawnione będą w przyszłości tylko żony, oraz dzieci wojaków, zarówno ślubne jak nieslubne do lat 15. — Dzieci ponad lat 15, rodzice, dziadkowie i rodzeństwo (siostry i bracia) nie mają prawa do wsparcia, choćby powołany pod broń ich utrzymywał. — To samo dotyczy rodziców i rodzeństwa żołnierzy, na razie odstawionych i dopiero później powołanych pod broń, oraz niereklamowanych, którzy zostali pobrani przez komisję poborową i zaciągnięci dopiero później.

— **Piwo podrożało.** Browary górnośląskie niedawno podwyższyły ceny piwa. Nie przyłączył się do tego wielki browar księcia pszczyńskiego w Tychach. Atoli teraz i ten browar ogłasza, że z powodu ograniczenia produkcji i podrożenia materiałów surowych i on podwyższa cenę piwa o 3 marki na hektolitrze, czyli o 50 fen. na 23 butelkach półlitrowych. — Oczywiście że wobec tego i oberżysci i kupcy cenę piwa podniosą w drobnej sprzedaży, a miejscami to już uczynili.

Rodacy, abonujcie i rozszerzajcie „NOWINY RACIBORSKIE”!

NOWINKI.

— **Olbrymi-pożar.** Krystiania, 29. marca. W Sandefjord zgorzało od pożaru 7 domów. W płomieniach zginęły dwa młode dziewczęta. Dwanaście interesów zostało zniszczonych. Szkody powstałe wynoszą 800000 koron.

— **Pożar w Moskwie.** Fabryka Siemens i Halskiego w Moskwie spaliła się. W płomieniach zginęło też część maszyn. Według „Ruskoje Słowo” szkody wynoszą 400000 rubli.

Od Ekspedycji.

— **P. B. w Roszkowie.** Kalendarze już wy-czerpane.

NADESŁANO.

— **Teatr Metropol.** Zwracamy uwagę na ogłoszenie teatru Metropol, zawierające wspaniały program świąteczny.

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuję żadnej odpowiedzialności.

Donoszę niniejszem, iż otworzyłem na miejscu w Głubczyckiej ul. 1a w domu p. Obotha pod firmą

St. Nicolaus-Buchhandlung

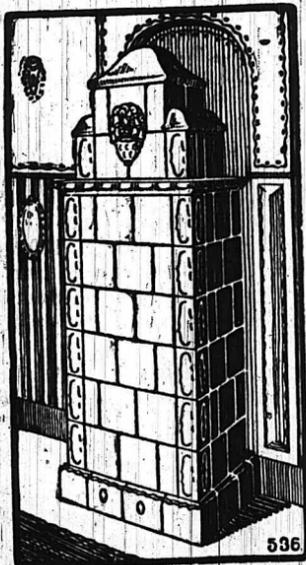
skład książek, papieru, artykułów piśmiennych i dewocyonalii.

Starac się będę przez skora i rzetelą obsługą zdołać sobie zaufanie szanownych Odbiorców.

Z wysokim szacunkiem,

St. Nicolaus-Buchhandlung
właśc. Jos. Kostka.

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny
najlepsze i najtańsze



piece kachlane?

A. Preiss,

fabryki pieców kachlanych,
budowa pieców, towarzystwo komandytowe
Ostróg-Racibórz, Rudzka ul. 14,
Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych cenach. Przesłanie i budowa nowych pieców kachlanych wszelkiego rodzaju. Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materiałów żelaznych do pieców i szamotek (także dla piekarzy).

536

Polecam mój obfity skład tylko najlepszych
towarów kolonialnych po jak najtańszych cenach,

kawa,

zawsze świeżo palona,
doskonała herbata,
Świeżo wędzone i marynowane ryby.
Świeże ryby rzeczne i morskie.
Stare odleżałe

koniaki, rum, arak.

Jak największy wybór w koniakach.

Th. Pawlenka,

Racibórz, tylko Nowa ul. 5

Telefon nr. 22.

Lekarz-dentysta C. Block

(lekarz na zęby)
Racibórz, ul. Dworcowa — (w domu Oberschl. Credit-Verein)
Sztuczne zęby, plombi, rwanie zębów z uspieniem działą.



Rzeczywiście tanio
kupicie obuwie u
Fr. Makosz'a
w Raciborzu, ul. Długa,
(obok p. Sokola).
Ceny na święta zniżyłem.

Bazar obuwia!
Trzewiki do Komunii św.

Doskonały towar!
Elegancki fason!

Największy wybór!
Jak najtańsze ceny!

Leon Grünberger,

Racibórz,

Dworcowa ulica, przy kościele farym.

Do pierwszej
Komunii św.

książki do nabożeństwa:
Droga do Nieba,
rozańce.

Obrazki do Komunii św.

węzłki,

portmonetki,

kariki na powieszaniu,

papier do pisania

i kartki do wojny,

wszystkie rzeczy szkolne

poleca jak najtańiej

Hugo Tauber,

skład papieru,

Racibórz,

Odrzańska ul. 14.

Teatr Metropol

Hotel Stadt Wien

Telefon 427.

Od soboty 3 do wtorku 7 kwietnia
Program świąteczny.

Oko diabła,

dramat sensacyjny w 4 aktach.

Drugi obraz:

Extrablätter!

Najświeższe wiadomości z pola walk.

Oprócz tego obfity i piękny
program.

Zwiedzenie polecenia godne.



Do paczek polowych bardzo po-
datne są

dobra trwała serwelatka,
salami i krakowska.

Jan Wiltsch,

parowa fabryka kielbas,
Racibórz, Nowa ul. 1a.



Przełożenie interesu
z powodu powiększenia.

P. Machaczek,

fabryka kwiatów,

znajduje się odtąd w

Nowej ulicy,

wchód z Rynku Masarskiego, I piętro
nad Kaiser-Automatem.

Wielki skład mebli i dekoracji

W. Siara, Racibórz,

Odrzańska ul. 1 i targ na warzywa.
Zal. 1879 Zal. 1879.

Wystawa modnych sprzętów pokojowych w nowo
wystawionym domu. Meble rozmaitych gatunków w
wielkim wyborze po jak najtańszych cenach.

2 uczni,

chcących się wyuczyć bla-
chocierstwa, może się zgłosić.

Otto Nieke,
Racibórz.

śledzie Bismarcka,
śledzie opiekane,
śledzie przyprawiane,
śledzie w żelatynie,
sardynki w sosie cebu-
lowym.

Otto Stiebler,

Racibórz-Rynek.

Dod. do nr 40 „Nowin Raciborskich”

Racibórz, Sobota dnia 3-go Kwietnia 1915 r.



Biją dzwony!

Biją dzwony, a radośnie
Serce w nich kołata.
One dzwonią »Alleluja!
Zmartwychwstał Pan świata!»

One dzwonią: Chodź człowiecze
Do świątyni Pana,
Uchyl czoła — a wznies serce,
Padłszy na kolana.

Złóż swe troski, złóż swe żale
U Bożego tronu,
Nie zagłuszaj jękiem serca
Radosnego dzwonu.

Nie zasępij smutkiem duszy
Dnia tak wesołego,
I otuchę i nadzieję
Wpuść do serca swego.

Bo czyż nie wiesz, że na ziemi
Zawsze tak się plecie:
Płacz ze śmiechem, ból z weselem
I z cierniami kwiecie.

Ze twój pobyt na tym świecie
Przelotny i krótki,
Ze nietrwale ani wieczne
Radości i smutki.

Więc się nie martw, dobry człeczce,
Dzwon dzisiaj wydzwaniał,
Bo nadejdzie i dla biednych
Chwila zmartwychwstania!

Na niedzielę Wielkanocną.

Lekcja

z listu pierwszego św. Pawła do Koryntyan, rozdz. 5,
wiersz 7—8.

Bracia! wyczyśćcie stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako przaisni jesteście. Albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w prawnikach szczerości i prawdy.

Ewangelia

św. Marka, rozdział 16, wiersz 1—7.

Onego czasu Marya Magdalena i Marya Jakóbową i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Szabatów przyszły do grobu, gdy już weszło słońce, i mówiły między sobą: kto nam odwali kamień od drzwi grobowych? A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień, albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się, który im rzekł: Nie lękajcie się; Jezus szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego? Wstał, nie masz Go tu; oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedźcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei. Tam Go oglądacie, jakom wam powiedział.

Na Poniedziałek Wielkanocny.

Ewangelia

św. Łukasza rozdz 24, wiersz 13—35.

A oto dwóch z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, na imię Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkiem, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali i spolu się pytali, i sam Jezus przybliżywszy się szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł Mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo? Którym On rzekł: Co? I rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem, a jako przedniejsi kapłani i przełożeni nasi wydali Go na skazanie śmierci i ukrzyżowali Go. A myśmy się spodziewali, iż On miał odkupić Izraela; a teraz nad to wszystko dziś trzeci dzień jest, jako się to stało. Ale i niewiasty, niektóre z naszych przestraszyły nas, które przededniem były u grobu, a nie znalazły ciała Jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie anielskie widziały, którzy powiadają, iż żyje. I poszli niektórzy z naszych do grobu, i tak znaleźli jako niewiasty powiadały, ale Samego nie znaleźli. A On rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! Iż nie było potrzeba, aby to był cierpiat Chrystus i tak wszedł do chwały Swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków wykładał im we wszystkich pismach, co o Nim było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a On okazał, jakoby dalej miał iść. I przymusili go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczoru i dzień się już nacylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił i łamał i podawał im. I otworzyli się oczy ich i poznali Go, a On zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał? A wstawszy teże godziny wrócili się do Jeruzalem znaleźli zgromadzonych jedenaście i tych, którzy z nimi byli powiadających, iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze i jako Go poznali w łamaniu chleba.

Nauka.

Najradośniejszą nowiną ze wszystkich, jakie świat otrzymał, była nowina o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Jakaż wesoła nowina! Chrystus zmartwychwstał! ukrzyżowany, wzgardzony i od żydów odrzucony, zmartwychwstał! Jak promienia jutrenki rozjaśniają noc, tak ta wiadomość rozjaśniła serce zasmuconych niewiast. Przyszły, niosąc wonne olejki, aby namazały Najświętsze Ciało Jezusowe. I my pójdźmy z wonnymi maściami cnót, z wiarą, pragnieniem i miłością do grobu Jezusowego.

Cieszymy się chwałą zmartwychwstałego Zbawiciela naszego. Oto Zbawiciel nasz żyje i panem jest nieba i ziemi, zwycięzcą piekła i śmierci. Patrzymy, jak wielką, jako wszystko obejmującą, jak nieprzemijającą jest chwała zmartwychwstałego Zbawiciela! Światło jej promieni rozlewa się na przeszłość i w daleką przyszłość sięga. Opromienia ona nieba, uświetliwia ziemię i aż do ciemnych piekieł wnika.

Na to zmartwychwstanie czekali ojcowie święci i sprawiedliwi, którzy przed Panem Jezusem pomarli. Duchem św. natchniony psalmista oglądał je w duchu i światu ogłosił proroczymi słowami »nie zostawisz duszy mojej w piekle, ani dasz świętemu twemu oglądać skażenia« (Ps. 15, 10). To proroctwo jako gwiazda przyświecało sprawiedliwym w starym zakonie i pocieszało ich w otchłani. Jakaż radość zapanować musiała pośród nich, gdy się to proroctwo spełniło!

»Spiewajmy Panu chwalebnie: bowiem uwielbiony jest; konia i jeźdźca zrzucił w morze, wozy pha-

raonowe i wojsko jego, celniejsze księżta jego potonęły w czerwonym morzu, głębokości okryły je, posłi w głębia, jako kamień; taką pieśń dziękczynienia i uwielbienia śpiewał Mojżesz z synami izraelskimi, gdy ich Bóg wyprowadził z niewoli egipskiej, przeprowadził przez morze czerwone. Zaprawdę daleko wspanialszem jest zwycięstwo, które Zbawiciel odniósł przez zmartwychwstanie swoje nad piekłem, aniżeli było uwolnienie ludu izraelskiego z niewoli egipskiej. Lud izraelski uwolnionym był od jednego nieprzyjaciela, ale później dręczyło go wielu. Chrystus zaś uwolnił ludzi od wszystkich nieprzyjaciół. Zniszczył grzech, w którego więzach cały świat jeżał; rozdarłszy cyrograf przeciwko nam świadczący przybił go do krzyża. Zniszczył moc piekła, które kuż wszystkich ludzi za swoją własność uważało. Rozwalił ścianę, która ziemię od nieba odgradzała, przednawszy Ojca niebieskiego i otworzywszy zapartą grzechem bramę niebieską. Wydarł łup śmierci, gdy sam mocą własną z królestwa śmierci wrócił do nowego, nieśmiertelnego życia i tak, jako głowa odkupionego rodzaju ludzkiego, dał nam członkom swoim pewność, że i my zmartwychwstaniami w ciałach naszych i z Jobem sprawiedliwym radośnie mówić możemy: wiem, iż odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanie z ziemi. Jak więc wielką, jak wszystkie obejmującą jest chwała zmartwychwstałego Zbawiciela! Obejmuje wszystkie czasy, wszystkie ludy, każdego człowieka, a błogosławieństwo z niej płynące trwać będzie na wieki. Jak Chrystus Pan zmartwychwstał i więcej nie umrze, tak i Jego chwalebne zwycięstwo, które odniósł nad swymi i naszymi nieprzyjaciółmi, jest nieśmiertelne, niezachwiane, na wieki trwać będzie.

To zwycięstwo Pana Jezusa jest także zwycięstwem naszym, ponieważ Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstaniami mocą Jego. Jakże niedźnem i oplakanem byłoby życie nasze, gdyby po niem nie czekało nas życie wieczne w niebie! Cóżby nas pocieszyło nad grobem ukochanych nam osób, gdybyśmy nie mieli pewności, że kiedyś w dzień ostateczny ujrzymy znów tych, których nam nieublagana śmierć wydarła? Ponieważ Chrystus, pierworodny z umarłych, grób swój przez zmartwychwstanie taką chwałą otoczył, przeło groby zmarłych są tylko miejscem spoczynku, z którego ich zbudzi trąba archanioła.

Powinniśmy więc ciało nasze, które tyłu śś. Sakramentami uswięcone jest, mieć we czystości, zachować je w czystości i zdobić cnotami, jako kosztowne naczynie duszy naszej. Wszyscy bowiem ludzie zmartwychpowstają według apostoła narodów, ale nie wszyscy zmartwych powstają na żywot wieczny i chwałę ciała Chrystusowego ozdobią. Dopóki na tym świecie jesteśmy, możemy grób nasz i zmartwychwstanie chwalebne uczynić.

Złóżmy więc przez Sakrament Pokuty św. starego człowieka z jego grzechami i namietnościami, a przyobleczmy się w nowego, idąc za radą św. Pawła i wyczyśćmy stary kwas, kwas złości i przewrotności, abyśmy używali w prawnikach szczerości i prawdy, a wtedy możemy się spodziewać, że chwała zmartwychwstałego Jezusa będzie nam ku zbawieniu tu i w wieczności.

Do

Komunii św.

zakupuje się najlepiej i najtaniej gotowe ubrania i na miarę w dobrem wykonaniu u

J. Schindlera nast.

S. Breitbarth'a

Racibórz, Długa ul. 28.

Na wiosnę

połączam mój ubiorów dla panów, chłopców i dzieci w jak największym wyborze po jak najniższych cenach

Wykonanie eleganckiej garderoby męskiej według miary pod gwarancją dobrego przylegania w moim warsztacie jak najtaniej.

L. Breitbarth

Racibórz,

poleca swój obfity skład tylko najlepszych towarów kolonialnych po jak najtańszych cenach.

Kawa

zawsze świeżo palona,
doskonała herata,
świeżo wędzone i marynowane ryby.
Świeże ryby rzeczne i morskie.
Stare odleżałe

KONIAKI, RUM, ARAK

Puncze z wina i wrocławskiego korna.
Jak największy wybór w koniakach.
Na święta i wszelkie uroczystości rodzinne
wszelkie artykuły do pieczenia.

Na wszelkie towary udzielam 5 proc. rabatu!

Paczki polowe dla wojaków w jak największym wyborze.

Założony 1861!

Założony 1861!

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 187 w Raciborzu telefon 187

ulica Panińska nr. 16 (we własnym domu)

oraz Filia we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 3%, 3 1/4% i 4% wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia.

udziela pożyczek wekslowych,
przy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%

reguluje hipoteki,

dyskontuje weksle kupieckie, t. zw. prima weksle,

urządza konty bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę i z powodu prac inwenturowych będzie Bank do 1. kwietnia r. b. otwarty dla Publiczności w dni powszednie

tylko od godz. 8-rano do 1. godz. po południu.

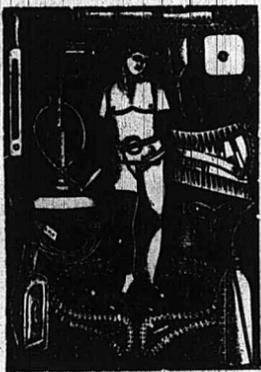
Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie

artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp., gdyż mam własne laboratorium

drogerya ORŁA - Racibórz, Wielkie Przedmieście 31. Telefon 262.



Bernard Pitsch, naprzeciw stolarni Pluschkego.

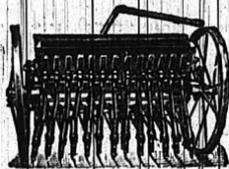
E. Kubny, Racibórz II,

Głubczycka ul. 37.

Telefon 211.

poleca

na sezon wiosenny



plugi, siewniki, brony, walce, jako i do nich należące części;

pompy do gnojówki, młynki do tłoczenia sztucznych nawozów, siewczarnie, maszyny do sieczenia traw i zboża.

W o z y

do transportu maszyn do sieczenia traw D. R. G. M. nie dopuszczają zużycia na bruku i na piaszkowych drogach, przeto podwójna trwałość.

Centryfugi i maszyny do wyrobu masła.

Reparacje wszelkich maszyn rolniczych, jako też lokomobil, wykonuje się akuratanie i punktualnie w jak najkrótszym czasie we własnym warsztacie.

W obecnych czasach najpewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

- 3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
- 4% > ćwierćrocznym >
- 4 1/4% > półrocznym >
- 4 1/2% > rocznym >
- 5% > dwuletnim >

Bank Ziemi - Landbank,

w Bytomiu G. S. (Beuthen O./S.) ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstrasse).

Słodkie wino jabłkowe

litr po 50 fen.

Wino jabłkowe posiada wielką pożywność,
wino jabłkowe jest dobre,
wino jabłkowe jest smaczne,
wino jabłkowe wzmacnia chorego,
wino jabłkowe jest zdrowe,
wino jabłkowe jest przez lekarzy polecane,
wino jabłkowe jest lepsze jak inny napój,
wino jabłkowe powinno być dawane przy każdej robocie,
wino jabłkowe nie powinno bratować przy żadnej uroczystości,
wino jabłkowe jest o połowę tańsze od wódki,
wino jabłkowe kosztuje litr tylko 50 fen., ale tylko w fabryce wina jabłkowego

S. Stein,

Racibórz,

przy moście Odrzańskim.

Sukienki do Komunii św.

do prania i wełniane.

Najnowsze formy.

Jak największy wybór.

H. Harbolla,
Racibórz.

Emil Beck,

w pobliżu dworca,
Racibórz, ul. Dworcowa 10.

Wielka palarnia kawy z elektrycznym pędem poleca

KAWY

w doskonałych mieszankach,

funt 1⁶⁰ mk. 1⁸⁰ mk. 2⁰⁰ mk.

chińska herbata, kakao, czekolade

po jak najniższych cenach dziennych,

konserwy owocowe

po zadziwiająco niskich cenach,

pomarańcze

po każdej cenie,

dalej wszelkie towary kolonialne i delikatesy na święta Wielkanocne.